

Pilnujmy nasze szkoły

Dwie manifestacje w tym samym dniu, w tym samym mieście, w Krakowie. Pierwsza nazwana przez organizatorów „Marsz świeckości” (już w ramach tzw. „Dni Świeckości”) z poseł Wandą Nowicką, której nazwisko znalazło się na liście płac przemysłu aborcyjnego, oraz Kazimierą Szczuką, aborcjonistką reprezentującą ponoć „Polskie Towarzystwo Genderowe”. Na liście oficjalnie zarejestrowanych w Polsce towarzystw nie ma takiego, stąd jest to pewnie zapowiedź powołania czegoś nawiązującego do gender. Oby nie z przymiotnikiem „polskie”. Dla Nowickiej, Szczuki, Grodzkiej, Senyszyn państwo jest wtedy demokratyczne, gdy jest świeckie, i gdy Kościół zamknie się w kruchcie. Wśród wrogów Kościoła katolickiego człowiek od Palikota, Jan Hartman, przekracza teraz kolejny próg deprawacji, publicznie pytając o sens zakazu kazirodztwa. Temu profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego (co za wstyd dla uczelni) pozostała jeszcze jedna wątpliwość do „filozoficznego” rozważenia. Z tej racji, że hoduje namiętne świnki morskie – sens zakazu zoofilii. Uczestnicy marszu świeckości protestują przeciwko dyskryminowaniu w Polsce ludzi niewierzących. Czy oni rzeczywiście uważają się za dyskryminowanych? Nikt rozsądny w to nie uwierzy.

Druga manifestacja, składająca się z przedstawicieli Fundacji „Pro-Prawo Do Życia”, oddzielona była kordonem policji od manifestacji pierwszej. Kogo legitymuje policja? Komu nakazuje zwinięcie plakatów ukazujących mordercze skutki aborcji?

Oczywiście tej drugiej. Policja zachowuje się niegrzecznie, mówią organizatorzy, nie podaje powodu zatrzymania marszu ani legitymowania jego uczestników. Mówi jedynie coś o „publicznym zgorszeniu” wywołanym plakatami. Policja wie, po której stronie stoi władza.

Mariusz Dzierżawski jako przedstawiciel komitetu „Stop pedofilii” prezentuje w sejmie (odrzucony większością głosów 191 do 186) obywatelski projekt ustawy o zmianie kodeksu karnego. Tu chodzi o ochronę młodzieży i dzieci przed seksualizacją, przed tymi, którzy pod pozorem działań edukacyjnych demoralizują młodzież - przekonuje. Można ich powstrzymać tylko konsekwentną polityką państwa, dlatego proponuje 2 lata więzienia za propagowanie czy zachęcanie nieletnich do podejmowania działań seksualnych. Odczytuje skandaliczne fragmenty oficjalnych, zatwierdzonych przez władze oświatowe tekstów z podręczników, po czym nagle odbiera mu głos marszałek Ewa Kopacz, tłumacząc, że na sali sejmowej jest młodzież, której w domyśle, nie można demoralizować. Była to na swój sposób jedyna pozytywna reakcja pani marszałek na obywatelski projekt, gdyż w głosowaniu zachowała się już jak pozostała część Platformy Obywatelskiej.

Ludzie dobrej woli nie załamują się jednak. „Szkoła Przyjazna Rodzinie”, czyli akcja Centrum Wspierania Inicjatyw dla Życia i Rodziny, ma już w swoim programie 80 szkół. To te szkoły, których nauczyciele i rodzice zobowiązali się nie dopuścić do zajęć lekcyjnych, które propagują treści szkodliwe dla rozwoju

dzieci (np. promowanie wczesnej inicjacji seksualnej), kwestionują biologiczną i kulturową stabilność ról płciowych kobiet i mężczyzn czy kwestionują znaczenie rodziny w wychowaniu dzieci. Pomysł na szkoły z certyfikatem „Szkoła Przyjazna Rodzinie” nie podoba się pani Joannie Kluzik-Rostkowskiej, minister Edukacji Narodowej. Lewicowo-liberalna władza nie godzi się na utratę pełnej kontroli nad wychowaniem dzieci i młodzieży. W najnowszym projekcie nowelizacji ustawy o systemie oświaty, która ponoć ma dotyczyć tylko zasad przeprowadzania egzaminów, ogranicza się wpływ samorządu szkolnego i rodziców na dyrektorów szkół. Władza chce wizytować szkoły bez wcześniejszego powiadomienia, a dyrektorzy, którzy nie wykonają zaleceń kontrolnych, mają być zwalniani z pracy bez zachowania terminu wypowiedzenia umowy, czyli dyscyplinarnie? A gdzie gwarancje dla rodziców? W art. 48 konstytucja daje prawo rodzicom do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem, a ponadto wychowanie to „powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania”. Nie można oddać pełnej kontroli nad wychowaniem dzieci i młodzieży tej władzy, która przez ostatnich 7 lat wykazała się tak ogromną nieodpowiedzialnością.

Wojciech Reszczyński

401Nasz Dziennik 02.10.14

